

Polityka Polski wobec ataku na Iran

9 listopada 2011

Miedzy młotem i kowadłem, czyli jak powinien zachować się rząd.

W moich poprzednich artykułach omówiłem obecną sytuację Iranu. Starałem się rzetelnie przedstawić informacje odnośnie potencjału militarnego tego państwa i omówić wstępnie ewentualne konsekwencje wynikające z ataku na Iran. Ostatnie dni przyniosły szereg informacji poważnie rzutujących na sytuację Polski w momencie takiego konfliktu. Mylą się osoby które twierdzą, że potencjalny atak na Iran nas, Polaków nie dotyczy.

Po wypowiedzi prezydenta Izraela [głos w sprawie zabrał Siergiej Ławrow](#). Wypowiedział się w tej kwestii minister spraw zagranicznych Francji (w powyższym artykule na onecie jest także i [jego wypowiedź](#)). W Polsce swoje zdanie wypowiedział Ludwik Dorn. Link do wypowiedzi

Na chwilę obecną nikt z polskiego rządu nie ustosunkował się do sprawy. Przyznam szczerze, nie dziwi mnie to. Bezwarunkowe poparcie dla działań Izraela ze strony Pana Dorna jest natomiast swoistym zaskoczeniem. Człowiek ten nie reprezentuje oficjalnie żadnej z ważnych frakcji politycznych w naszym kraju. Wiele osób przypuszcza, że wypowiadając się przedstawił jednak bardzo rozpowszechniony wśród polityków PiS pogląd na sprawę. Obecnie w Polsce rządzi PO. Minister Sikorski nie zabrał głosu co wcale mnie nie dziwi. Sytuacja jest nadzwyczaj skomplikowana.

Wobec intensywnych tarć na linii Rosja-USA związanych z rozmieszczeniem tarczy rakietowej w Rumunii brak stanowiska rządu polskiego nie powinien dziwić nikogo. Znajdujemy się między młotem, a kowadłem. Powszechnie wiadomo, że ostatnimi

czasy współpraca między Rosją a Unią Europejską, a w szczególności Niemcami i Francją zaczęła się intensyfikować. Współpraca ta zaczęła dotyczyć również kwestii militarnych. Dostarczenie przez Francję fregat Mistral oraz uruchomienie centrum szkolenia w Niżnym Nowogrodzie sprawia, że sytuacja robi się ciekawa. Pomysły Władimira Putina stworzenia Unii Eurazjatyckiej czynią temat jeszcze bardziej zagmatwanym, w szczególności wobec pomysłu pakietu pomocowego na walkę z kryzysem dla UE ze strony Rosji. Niepodległość Iranu jest bardzo istotna z punktu widzenia interesów gospodarczych Rosji. W interesie Rosji są także liczne sankcje i ograniczenia Iranu w przestrzeni międzynarodowej, ale zdecydowanie nie jest w jej interesie przejęcie władzy w Iranie przez siły proamerykańskie czy proeuropejskie. Zasoby ropy i gazu, którymi dysponuje Iran mogą sprawić, że ceny tych surowców znacznie się obniżą powodując poważne zagrożenie dla dominacji Rosji na europejskim rynku surowców energetycznych. Warto zauważyć, że także Niemcy nie mają żadnego interesu w likwidacji panujących obecnie w Iranie władz. Świeżo uruchomiona rura Nordstream stanowi wielki projekt, dzięki któremu Niemcy mogą robić za pośrednika w dostawach na rynek europejski z Rosji. Stosunek Niemców do operacji w Libii powinien być dać światu do myślenia. Po internecie krąży nawet związana z tym anegdota: „Świat stanął na głowie. Francja nawołuje do wojny, Niemcy nie walczą, a Rosja apeluje o pokój.”

Tandem Merkel-Sarkozy wiedzie zdecydowany prym w polityce europejskiej. Warto więc zastanowić się nad stanowiskiem Francji w sprawie ataku na Iran. Wypowiedź ministra Alaina Juppe wbrew temu co twierdzą polskie media wcale nie była tak twarda i jednoznaczna. Francuz stwierdził, że w przypadku ataku na Izrael, Francja stanie w jego obronie, jednak na pytanie „co jeśli Izrael zaatakuje pierwszy?” minister odpowiedział, że „to nie to samo”. Atak na Iran w wykonaniu Izraela z całą pewnością zyska poparcie Arabii Saudyjskiej i USA. Uczestnictwo USA w tym konflikcie będzie się wiązało z

próbą zaangażowania w konflikt NATO. Osobiście przypuszczam, że taki obrót spraw może się wiązać z bardzo poważnym kryzysem wewnątrz NATO, z jego rozpadem włącznie. Oczywistym jest, że zarówno Izrael jak i USA będą starały się wciągnąć w konflikt Polskę. W sytuacji, gdy Niemcy i Francja zachowają neutralność, a Rosja będzie dążyć w ramach umowy o partnerstwie Rosja-NATO do wymożenia zachowania neutralności przez sojusz północnoatlantycki Polska znajdzie się w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Odmowa uczestnictwa w „operacji pokojowej” pociągnie za sobą poważne konsekwencje. Gwałtowne pogorszenie stosunków z USA i Izraelem sprawi, że Polska znajdzie się na łasce i niełasce Rosji i Niemiec. Odnosnie twierdzenia niektórych osób, że sojusz z tymi krajami jest najlepszym rozwiązaniem dla Polski ja mam poważne obiekcje. Wyraźnie widoczny podział Polski jako strefy wpływów niemiecko-rosyjskich zostanie w ten sposób przypieczętowany. Ustawienie się w roli sojusznika USA i Izraela wcale nie jest lepszym rozwiązaniem. Zarówno Niemcy jak i Rosja posiadają liczne argumenty, którymi mogą wymóc na Polsce neutralność. W przypadku eskalacji konfliktu, co w tym przypadku niestety jest możliwe, może się to wiązać nawet z interwencją na ziemiach Polski.

Obecna sytuacja jest dla Polski bardzo trudna. Wydawać by się mogło, że każde możliwe rozwiązanie jest dla Polski złe. Uważam, że jest jednak pewne rozwiązanie, które nie tylko może pomóc wyjść nam cało z opresji, a nawet może stanowić zaczątek nowej, rozsądnej polityki zagranicznej naszego kraju. Polska powinna wystosować w tej sprawie apel do Turcji. Turcja do niedawna miała bardzo dobre układy z Iranem. Pogorszyły je plany instalacji tarczy przeciwrakietowej USA. Jako, że Turcja jest jedynym członkiem NATO, który posiada lądową granicę z Iranem cała sprawa jej dotyczy najbardziej. Apel nasz powinien wzywać Turcję do zorganizowania konferencji pokojowej. W myśl tej konferencji, Turcja powinna pośredniczyć pomiędzy krajami „szóstki” (USA, W. Brytania, Francja, Rosja, Chiny i Niemcy) a Iranem. Do rozmów powinno się także zaprosić Izrael, Indie i

Pakistan. (można także Koreę Północną) Efektem konferencji powinien być nowy ład atomowy na świecie. W przypadku gdyby konferencja nie odniosła sukcesu i doszło do konfliktu Polska powinna uzasadnić swoje zachowanie stanowiskiem Turcji.

Rozwiązanie takie daje Polsce liczne korzyści. Warto przypomnieć, że od czasu „odsieczy wiedeńskiej” stosunki polsko-tureckie były bardzo dobre. Turcja była jedynym państwem, które nie zaakceptowało rozbiorów. Także w chwili obecnej gest w stronę Turcji może stanowić świetne rozwiązanie. Poprawa stosunków z Iranem również by nie zaszkodziła Polsce. Możliwość puszczania rury z Iranu do Europy przez Turcję stanowi świetny plan na uniezależnienie się od dostaw ropy i gazu z Rosji. Działanie takie powoduje również automatyczny zwrot krajów europy środkowej na południe. Prowodyrem takiego zwrotu była by Polska, co dawało by nam swego rodzaju prawo przywództwa tych krajów. Polska powinna zainicjować także nowy rodzaj współpracy gospodarczej z Turcją. Dążenia tej do członkostwa w Unii Europejskiej utknęły w martwym punkcie i raczej nie posuną się już do przodu. W sytuacji takiej Polska powinna zaproponować alternatywne rozwiązanie nawiązując współpracę militarną i gospodarczą w ramach programu partnerskiego. To jest jednak temat na inną okazję.

Autor: Andarian

Źródło: [Nowy Ekran](#)